

13 sierpnia 1923 - STS Lwów jako pierwsza polska jednostka przepłynął równik

Zwodowany w 1869 r. w Anglii w stoczni G. R. Clover & Co. w Birkenhead jako statek towarowo-pasażerski, jeden z pierwszych stalowych żaglowców, był pierwotnie 3-masztową fregatą o nazwie "Chinsura" pływającą do Indii i Australii. Od 1883 r. pod włoskim armatorem pływał jako "Lucco". W 1915 r. stał się własnością holenderskiego armatora, który kupił uszkodzoną w wyniku sztormu jednostkę i przetakłował ją na bark o nazwie "Nest".

Zakupiony latem 1920, za 247 000 dolarów, dla nowo powstającej Szkoły Morskiej w Tczewie został przebudowany na statek szkolny z celowym pozostawieniem części ładowni. Kapitanem "Lwowa" był m.in. sławny z książki Znaczy Kapitan – kpt. Mamert Stankiewicz. Jako pierwsza jednostka pod polską banderą "Lwów" w swych podróżach szkolno-handlowych odwiedził szereg portów Bałtyku, Morza Północnego, Śródziemnego, Czarnego, oraz Atlantyku, wszędzie robiąc furorę wyglądem swoim i załogi, godnie reprezentując odrodzoną Polskę, a jego załoga była w wielu portach zapraszana przez miejscowe władze na specjalnie dla niej wydawane przyjęcia.

13 sierpnia 1923 r. jako pierwszy polski statek przekroczył równik w trakcie rejsu do Brazylii. "Lwów" musiał sam zarabiać na swoje utrzymanie, stąd trasy jego podróży układały się w zależności od przeznaczenia otrzymanego do przewozu ładunku.

Żaglowiec pływał do 1929 r. 13 lipca 1930 r. nastąpiło przekazanie bandery na "Dar Pomorza" (w tym czasie WSM przeniosła się z Tczewa do Gdyni). W trakcie swojej służby statek pokonał łącznie odległość 65 tys. mil morskich. "Lwów" przekazany został Marynarce Wojennej i wykorzystywany był jako hulk – najpierw jako pływające koszary dla załóg okrętów podwodnych, potem magazyn, wreszcie krypa węglowa. Głosy nielicznych, aby ten zasłużony i owiany legendą statek zabetonować i przerobić na pomnik, bądź muzeum, nie znalazły dostatecznego poparcia. "Lwów" został w 1938 r. przekazany na złom, a rozebrany prawdopodobnie już w czasie wojny.

Lwów był pierwotnie malowany na czarno z białym pasem bateryjnym i imitacjami ambrazur. Pod koniec służby cały statek został przemalowany na biało.

Na "Lwowie" powstał zwyczaj tytułowania dowódcy żaglowca szkolnego komendantem, a nie kapitanem. Wynikał on z faktu, że w załodze zawsze był więcej niż jeden kapitan żegluga wielkiej (np. w pierwszej załodze byli wszyscy trzech dowódcy "Lwowa": aktualny - Tadeusz Ziółkowski oraz jego następcy: Mamert Stankiewicz jako kierownik nauki i Konstanty Matyjewicz-Maciejewicz jako starszy oficer). Ponieważ w owych czasach do oficerów nawigacyjnych innych niż kapitan tradycyjnie mówiono "panie poruczniku", zwracanie się w ten sposób do oficera będącego kapitanem było niestosowne. Aby więc odróżnić kapitana dowodzącego żaglowcem od innych służących na nim kapitanów, tytułowano go komendantem. Zwyczaj ten, oficjalnie zapisywany w dokumentach okrętowych, przeszedł potem na kolejne żaglowce Dar Pomorza i Dar Młodzięży i jest kultywowany do dziś, przy czym nie stosuje się go na żadnych innych polskich statkach.